

The background of the page is a complex marbled paper pattern. It features a central white area that tapers towards the bottom, where it transitions into a dense field of small, dark, circular spots. The upper and side portions of the page are filled with intricate, swirling patterns of grey, black, and white, resembling traditional marbling techniques. The overall effect is one of depth and texture.

**MROCZNE
SIGILE**



W SERII MROczne SIGILE

Mroczne Sigile. Czego pragnie magia

Mroczne Sigile. Jak nakazuje ciemność

Mroczne Sigile. Kogo zdradza los

W SERII VORTEX

Vortex. Dzień, w którym rozpadł się świat

Vortex. Dziewczyna, która prześcignęła czas

Vortex. Miłość, która jest początkiem



ANNA BENNING

**MROCZNE
SIGILE**

JAK NAKAZUJE
CIEMNOŚĆ

TOM II

TŁUMACZYŁ
MIŁOSZ URBAN

must read

Tytuł oryginału

DARK SIGILS. WIE DIE DUNKELHEIT BEFIEHLT

Originally published as

Vol. 2: *Dark Sigils - Wie die Dunkelheit befiehlt*

Copyright © 2023 Fischer Sauerländer GmbH, Frankfurt am Main

Copyright © 2025 for the Polish translation by Media Rodzina Sp. z o.o.

Projekt okładki Max Meinzold

Opracowanie polskiej wersji okładki, skład i łamanie

Radosław Stępniaik |  [sislystudio.com](https://www.sislystudio.com)

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki — z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych — możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8265-864-4

2025.1

Must Read jest imprintem wydawnictwa

Media Rodzina Sp. z o.o.

ul. Pasięka 24, 61-657 Poznań

tel. 61 827 08 50

wydawnictwo@mediarodzina.pl

Druk Abedik

Media Rodzina popiera ścisłą ochronę praw autorskich. Prawo autorskie pobudza różnorodność, napędza kreatywność, promuje wolność słowa, przyczynia się do tworzenia żywej kultury. Dziękujemy, że przestrzegasz praw autorskich, a więc nie kopiujesz, nie skanujesz i nie udostępniasz książek publicznie. Dziękujemy za to, że wspierasz autorów i pozwalasz wydawcom nadal publikować książki.

*Dla Philippa.
Dziękuję, że we mnie wierzysz,
śmiejesz się ze mną i zawsze jesteś obok.*

*Miłość nie jest delikatna,
jak mówią poeci.
Miłość ma kły, które gryzą,
i rany, które nigdy się nie zablżnią.*

Stephen King

CO WYDARZYŁO SIĘ WCZEŚNIEJ

Mroczne Sigile to najpotężniejsze magiczne artefakty, jakie kiedykolwiek stworzono. Obdarzają one siedmioro powierników i powierniczek nadzwyczajnymi mocami. Jednocześnie magia Mrocznych Sigili odbiera im wolność. Każdy z artefaktów jest przypisany do określonej rodziny i musi być przekazywany z pokolenia na pokolenie, co oznacza, że między powiernikami i powierniczkami nie dopuszcza się związków z miłości.

Zaledwie przed kilkoma miesiącami Rayne Harwood dowiedziała się, że jej ojciec był jednym z powierników Mrocznych Sigili. Jako jego następczyni powinna wcześniej zdecydować się na zamążpójście i macierzyństwo, by podtrzymać ciągłość rodu. Ona jednak zakochała się w Adamie Tremblecie, który nie dość, że jest jednym z powierników, ale w dodatku... ich przywódcą. Lordem Mirroru.

Po tym, jak Adam jednoznacznie dał jej do zrozumienia, że poważnie podchodzi do swoich obowiązków, Rayne widzi tylko jedno wyjście. Przyłącza się do rebeliantów z organizacji Oko, by wyruszyć z nimi na poszukiwania owianego mroczną legendą ósmego Mrocznego Sigila – sztyletu, który rzekomo ma zdolność rozdzielania powiernika i jego sigila. Odnalezienie go oznaczałoby dla Rayne nie tylko odzyskanie wolności, ale również szansę spełnienia jej miłości do Adama.



5 maja 2011, 12:00

W mieście poza czasem
Victor Tremblett ma 25 lat

– WITAJ W NOWEJ, POWIERNIKU SIGILA.

Mężczyzna w śnieżnobiałej tunice pochylił głowę na powitanie. Nie był to głęboki ukłon, do jakich Victor był przyzwyczajony, niczego takiego nie spodziewał się jednak w tym przeklętym mieście na końcu świata.

– Najstarszy – odpowiedział krótko i nie zatrzymując się, kontynuował marsz w głąb korytarza.

Ta część Wiecznej Świątyni pozbawiona była okien, a ściany pięły się tak wysoko, że niemal nie dało się dostrzec sufitu.

Victor przesunął zaniepokojonym spojrzeniem wzdłuż muru. Każdy centymetr kwadratowy pokrywały malowidła. Aż do miejsca, w którym czekał na niego Najstarszy.

Ale nie tylko malunki przyprawiały Victora o gęsią skórkę. Również widok Najstarszego powodował, że czuł się bardziej zdenerwowany, niżby sobie tego życzył, mimo iż spotykał go w ostatnich latach wielokrotnie podczas wizyt

w świątyni. Najstarszy wyglądał, jakby setki lat wcześniej utracił wszystko, co było w nim ludzkie. Jego skóra mieniła się chłodnym błękitem, podobnie jak oczy. Zupełnie jakby jego ciało bez reszty wypełniała magia, która drobnymi porcjami wyciekała na zewnątrz. Jego mimika nie wyrażała niczego, co dałoby się zinterpretować. Niczego, co pozwalałoby się domyślić, co dzieje się w jego głowie.

Jednym słowem, był niepokojący.

– Jesteś, panie, jedynym, który poważnie potraktował przepowiednię? – zapytał Victor mężczyznę, zatrzymując się przy murze.

Najstarszy skinął głową.

– A malarz?

Tym razem Najstarszy przechylił głowę. Jego twarz dalej nie wyrażała żadnych emocji, lecz sam ruch sugerował pewne zdziwienie. Jakby odpowiedź na pytanie Victora była bardziej niż oczywista. A trzeba przyznać, że była.

– Zgodnie z twym wyrokiem, powierniku sigila, został skazany na śmierć.

Powiernik sigila. Nikt na całym świecie nie miał w sobie dość czelności, by do lorda Mirroru zwracać się tym skromnym mianem. Victor miał jednak ważniejsze sprawy na głowie niż oburzanie się na lekceważącą tytułaturę. Przesunął wzrokiem po malowidle tuż obok Najstarszego. Koniec końców, to ono było powodem, dla którego tego dnia znalazł się w świątyni. I nie było sensu tego przeciągać.

Kolory farb wydawały się jeszcze świeże, ale to oczywiście nie mówiło niczego o wieku dzieła. Każde malowidło w świątyni – nawet jeśli powstało setki lat wcześniej – wyglądało, jakby autor dopiero co odłożył pędzel. Równie dobrze mogło powstać godzinę wcześniej, jak przed

pięćdziesięcioma laty. W tym miejscu nie miało to żadnego znaczenia.

Victor podszedł do ściany i przyjrzał się uważnie dziełu. Pośrodku znajdowała się mroczna postać człowieka z rozpostartymi ramionami. Przed nim leżało miasto z wysokimi domami o mieniących się fasadach. A pomiędzy budynkami... spomiędzy budynków unosiły się w niebo ciemne pasma.

Im dłużej Victor przyglądał się malowidłu, tym silniejsze odnosił wrażenie, że w pociągnięciach pędzla widać ruch. Jakby postać nie dotykała już ziemi, tylko wisiała wiele metrów nad nią. A ciemne pasma... mieszały się z chmurami i rzucały cień na wszystkie strony. Mrok pochłaniał najpierw pojedyncze domy, potem całe miasto, by w końcu przysłonić świat.

Obraz budził w nim głęboki niepokój, którego wcześniej nie doświadczał. Zmusił się, by wyciągnąć dłoń i oprzeć ją na ciepłym kamieniu.

Po kilku sekundach usłyszał głosy.

Tremblett... – szeptało malowidło. – Tremblett, którego serce zbłądziło, sprowadzi upadek Mirroru. Przez sigil, który zaginął, oba światy pochłonie ciemność. Tremblett, którego serce zbłądziło, sprowadzi upadek Mirroru. Przez sigil, który zaginął, oba światy pochłonie ciemność...

Victor cofnął się gwałtownie. Głos ucichł.

Zrozumiał, że tu, w świątyni, nie czeka go nic dobrego. Wyczuwał nieszczęście. Nie spodziewał się jednak, jak precyzyjna była ta wizja. Nie pozostawiała żadnej wątpliwości, którego z rodów dotyczyła.

Jego rodu.

– Zniszcz je.

Chłodnoblękitne oczy Najstarszego otworzyły się szerzej na dźwięk słów Victora, a rysy jego twarzy, dotychczas nieruchome, przebudziły się z apatycznego letargu. Po raz pierwszy Najstarszy zdawał się czymś tak poruszony, że niemal okazał emocje.

Victor wiedział dlaczego. Malowidła w Wiecznej Świątyni były święte. Ale nie mógł pozwolić sobie na ryzyko. Nieważne, czy przepowiednia dotyczyła jego, jego córki Leanore czy dopiero jej potomków – pozostałe rodziny powierników nie mogły się o niczym dowiedzieć, bo skutki dla jego rodu byłyby katastrofalne.

Nikt nie zaufałby już Tremblettom. A on... on straciłby nie tylko tron. On straciłby wszystko.

Spojrzał na Najstarszego.

– Zniszcz je. Na moich oczach. Własnymi rękoma. To rozkaz.

Najstarszy nie odwrócił wzroku. Z całą pewnością rozważał, z jakimi konsekwencjami musiałby się liczyć, gdyby nie wykonał polecenia. Musiał dojść do tego samego wniosku co Victor.

Malowidło i tak zostałoby zniszczone. Pytanie tylko, czy Najstarszy żyłby jeszcze, by to zobaczyć, czy nie.

Nie zastanawiając się dłużej, Najstarszy oparł dłoń o mur. Kamień zadrżał i zapłonął błękitem, a obraz zaczął się rozpadać. Sylwetka, miasto, ciemność... Victor nie ruszał się z miejsca. Czekał, aż na podłodze znieruchomieje ostatni okruszek kamienia.

Czekał, aż szept umilknie, a on zyska pewność, że nikt się nie dowie, jaka mroczna przyszłość czeka cały ród Tremblettów...